

Podziękowania

W październiku 2010 roku przyszła kolej na mnie – miałem wygłosić wykład dla pracowników i studentów Wydziału Psychologii na mojej uczelni, Binghamton University. Przeważnie nasze wystąpienia pełne są opisów metodologii i danych, sam wiele takich wygłosiłem. Ale tym razem poczułem, że chcę mieć z tego przyjemność. Kilka miesięcy wcześniej zmarł mój tata i miałem już dość bycia surowym i poważnym. Chciałem opowiedzieć o czymś, co byłoby lekkie i przyjemne. Tego dnia w 2010 roku wygłosiłem więc wykład zatytułowany *30 interesujących odkryć empirycznych o bliskich związkach w 60 minut*. Był dokładnie taki lekki i przyjemny, jak chciałem. Na widowni siedział mój przyjaciel i współpracownik Steven Jay Lynn, znany profesor psychologii. To on zaproponował mi napisanie książki do serii zapoczątkowanej przez jego *50 wielkich mitów psychologii popularnej (50 Great Myths of Popular Psychology)*, napisanych wspólnie ze Scottem O. Lilienfeldem, Johnem Ruscio i nieżyjącym już Barrym L. Beyersteinem. Książka, którą trzymasz w ręku, jest owocem tego zaproszenia. Dlatego rozpocznę podziękowania właśnie od Steve'a, bo gdyby nie on, po prostu by nie powstała. Steve był wspierającym i wspaniałym współpracownikiem od chwili, gdy zimą 1999 roku przyjechałem na rozmowę o pracę w Binghamton University, a on zgarnął mnie z lotniska swoim czerwonym sportowym samochodem. Na każdym kroku mojej kariery Steve zawsze gotów był mi doradzić, podpowiedzieć, pomóc i okazać zainteresowanie. Dzięki niemu jestem lepszym psychologiem. I dlatego jestem mu ogromnie wdzięczny.

Wydział Psychologii na Binghamton University jest doprawdy świetny. Jestem dumny z tego, że mogę być jego częścią. Chcę wymienić zwłaszcza kilku współpracowników, którzy przyczynili się do napisania tej książki. Nicole Cameron pomogła mi zrozumieć zagadnienia modeli zwierzęcych dotyczące zachowań seksualnych i rodzicielskich. Jest mądrą, entuzjastyczną i cierpliwą

nauczycielką. Pete Donovick zawsze jest w gotowości, by ze mną pogadać na każdy temat. Peter Gerhardstein, Brandon Gibb i Celia Klin byli świetnymi liderami różnorodnych jednostek akademickich, do których należę. Wszyscy byli cierpliwi i uprzejmi, kiedy podczas pisania tej książki spóźniałem się z realizacją innych zawodowych obowiązków. Mam nadzieję, że każda z tych osób będzie nadal pełniła funkcje kierownicze. Ken Kurtz zawsze okazywał zaciekawienie moją pracą i chciał o niej rozmawiać nawet wtedy, kiedy ja nie miałem na to ochoty. Fajnie mieć współpracownika, który pyta o twoją pracę, dzięki. Richard Mattson jest głównym badaczem w projekcie, przy którym też pracuję. Był cierpliwy i wyrozumiały wobec moich zawodowych dystrakcji i dezorganizacji. Chris Bishop, Meredith Coles, Cindy Connine, Terry Deak, Gina Fleming, Mary Ellen Gates, Jennifer Gillis, Courtney Ignarri, Albrecht Inhoff, Sarah Laszlo, Mark Lenzenweger, Don Levis, Stephen Lisman, Barbara Luka, Ann Merriwether, Ralph Miller, Vladimir Miskovic, Joe Morrissey, Ann Paludi, Ray Romanczyk, María-Teresa Romero, Lisa Savage, Linda Spear, Skip Spear, Greg Strauss, Pam Turrigiano, Cyma Van Petten, Dave Werner i Deanne Westerman są wspaniałymi kolegami, którzy pomagali mi zbyt często, by to tu opisać.

Wszystkim moim przyjaciółom spoza psychologii i współpracownikom z Binghamton University (Anna, Benita, Dave, Dean, Doug, Elisa, Elizabeth, Frank, Howard, Jim, John, Julia, Kelly, Kevin, Melissa, Michael, Michelle, Nancy, Paul, Rebecca, Robert, Scott i Steve) wielkie dzięki za nierzucanie we mnie sprzętami, kiedy zaczynałem dawać wykłady na tematy opisane w tej książce. Jestem szczególnie wdzięczny za tolerancję moim przyjaciółom (oraz ludziom siedzącym blisko nas, jak i wszelkim pracownikom restauracji), którzy musieli znieść niejedną z moich „wykładów” o kobiecej seksualności. Wasza łaskawość nie będzie wam zapomniana i obiecuję, że nigdy więcej nie wspomnę (nawet słowem) o bonobo.

Wprawdzie starałem się, by moja praca ze studentami była ważniejsza od książki, niemniej nie wątpię, że czuli, iż przez ostatnie dwa lata coś mnie od nich odciągało. Jest to szczególnie niesprawiedliwe, ponieważ oni wciąż mnie czegoś uczą i wnoszą ogromną radość do mojej pracy profesora. Oto moi obecni i dawni doktoranci, wobec których mam dług wdzięczności: Karen Aizaga, Davis Brigman, Zachary Collins, Lauren Fishbein, Hayley Fivecoat, Laura Frame, Richard Mattson, Jared McShall, Tarah Midy, Rebecca Osterhout i Dawnelle Paldino. Binghamton University cieszy się opinią, która przyciąga najlepszych studentów z wszelkich publicznych uniwersytetów w Nowym Jorku. A to ozna-

cza, że przez te wszystkie lata miałem wielu fantastycznych magistrantów. Jest ich zbyt wielu, bym mógł ich tu wymienić, niemniej niektórzy byli wyjątkowo pomocni przy powstawaniu tej publikacji. Naquan Ross zainspirował mnie do przemyśleń na temat kilku mitów i kilku głównych źródeł. Meghan Axman, Thomas Costello, Karina Hain i Andrea Joanlanne wraz ze mną przeczytali manuskrypt i sporządzali indeks. I wreszcie moi studenci z zajęć poświęconych bliskim związkom pomogli mi się nauczyć tego, czego nie wiedziałem.

Poza Binghamton University wspierała mnie Laura Bishop, lekarka specjalizująca się w położnictwie i ginekologii. Czytała moje rozdziały poświęcone seksualności i proponowała cenne poprawki. Z Rebeccą Allerton, która jest dyrektorką wykonawczą w Rise (<http://rise-ny.org/>), organizacji oferującej kompleksową pomoc ofiarom przemocy domowej w Greater Binghamton w rejonie Nowy Jork, pracowałem przez kilka lat jako członek zarządu tej organizacji i jestem ogromnie wdzięczny jej, Mike'owi Coxowi (szefowi policji w Endicott, NY) oraz personelowi Rise za pokazanie mi, jak to jest być na pierwszej linii niesienia pomocy ofiarom przemocy domowej. Zespół wydawnictwa Wiley był wyjątkowo cierpliwy i pomocny w procesie powstawania książki. Na szczególne podziękowania zasługują Kathy Atkinson, Danielle Descoteaux, Gunalan Lakshmipathy, Anna Oxbury, Karen Shield i dział graficzny za stworzenie pięknej okładki.

Miałem szczęście trafiać w życiu na doskonałych nauczycieli. Dudley Weiland uczył mnie w szóstej klasie w Peck Elementary w Arvada w Kolorado. Jego zaangażowanie i prawość inspirowały mnie dawniej i inspirują dziś. W college'u w University of Denver miałem szczęście współpracować z Bernardem Spilką i Howardem Markmanem. Profesor Spilka (Bernie) pokazał mi, jak ważne jest wszechstronne wykształcenie. Na jego zajęciach i dyżurach filozofia, literatura i nauka splotły się w sposób cementujący moją ścieżkę psychologa. Zacząłem pracę w laboratorium Howie'go jako student kodujący nagrania wideo w jednym z jego doniosłych badań. Natychmiast badanie bliskich związków stało się moim konikiem. Howie jest mądry, zmotywowany i wspaniałomyślny. Nieważne, czy pracowaliśmy w laboratorium (z Mari Clements i Scottem Stanleyem), czy graliśmy w uczelnianego hokeja, zawsze się od niego uczyłem (i nadal to robię).

Studia na UCLA dały mi zawód, który uprawiam, i życie, które teraz wiodę. Zwłaszcza mój kliniczny superwizor Andy Christensen, moja grupa oraz mój mentor Tom Bradbury zakorzenili we mnie olbrzymi szacunek do nauki

Podziękowania

(tzn. prawdy). Andy nauczył mnie, jak prowadzić terapię par, tego, co wiem o micie 23 oraz treści, którą zawarłem w *Zakończeniu*. Nie można sobie wyobrazić lepszego nauczyciela psychoterapii niż Andy. Wielu przyjaciół nauczyło mnie ciężkiej pracy: Aaron Benjamin, Edith Chen, Jennifer Christian Herman, Victor Chavez, Becky Cobb, Cathy Cohan, Rose Corona, Joanne Davila, Brian Doss, Chris Furmanski, Chris Gipson, Colleen Halliday, Stan Huey, Ben Karney, Norman Kim, Anna Lau, Erika Lawrence, Cari McCarty, Emily McGrath, Greg Miller, Phoebe Moore, Lauri Pasch, Antonio Polo, Ron Rogge, Liza Suarez, Kieran Sullivan, Sylvia Valeri, Steve Wein, Shannon Whaley, Patsy White i Will Yost. Codziennie przychodzili do laboratorium, chociaż zawsze świeciło słońce, a wszyscy mieszkaliśmy przy plaży. I wreszcie mój mentor, Tom Bradbury, jest moim naukowym bohaterem. To on jako profesor, autor i naukowiec określił poziom, do którego aspiruję. Nigdy nie spłacę mojego długu wobec niego.

Utrata ojca pozostawiła pustkę w moim sercu, jeszcze większą boleść wywołała u mojej matki. Małżeństwo moich rodziców wciąż mnie inspiruje, a odporność i wdzięk mojej mamy nadal mnie onieśmielają. Moi bracia, Steve i Ted, są wspaniałymi autorami i dzięki nim poznałem piękno języka. Moja siostra Jolene jest naukowczynią, przedstawicielką organów ścigania, strażniczką w parku narodowym i zaufaną powiernicą. Muszę też otwarcie powiedzieć, że pisząc tę książkę, nie byłem dobrym mężem. Zbyt wiele wieczorów i weekendów poświęcałem na zamartwianie się i przejmowanie. Być może mit 26 powinien brzmieć „pisanie książki o bliskich związkach poprawi twój własny”. Deanne, dziękuję, że byłaś ze mną w tych trudnych i tych lepszych czasach, ale najbardziej dziękuję ci za to, że jesteś. Twoja obecność mnie uspokaja, uczy, inspiruje i ożywia. Dlatego dedykuję tę książkę właśnie mojej żonie Deanne.

Matt Johnson